

## **Pamflet jaki jest, każdy widzi**

Tomasz Stępień

**Rec.: „Chamuły”, „gnidy”, „przemilczacze”. Antologia  
dwudziestowiecznego pamfletu polskiego. Wybór,  
wstęp, oprac. D. Kozicka. Kraków (2010).**

TOMASZ STĘPIEŃ Akademia Techniczno-Humanistyczna, Bielsko-Biała

### PAMFLET JAKI JEST, KAŻDY WIDZI

„CHAMUŁY”, „GNIDY”, „PRZEMILCZACZE”... ANTOLOGIA DWUDZIESTOWIECZNEGO PAMFLETU POLSKIEGO. Wybór, wstęp, opracowanie Dorota Kozicka. Kraków (2010). Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, ss. 702, 2 nlb. „Krytyka XX i XXI Wieku”. Seria pod redakcją Doroty Kozickiej, Macieja Urbanowskiego, Marty Wyki. [T.] 11.

Satyra (w rozumieniu funkcjonalnym – na coś/kogoś) i satyryczność (jako specyficzne nacechowanie literatury pięknej, krytyki literackiej i publicystyki społeczno-politycznej) niezbyt często stają się obiektem uwagi i namysłu polskiego literaturoznawstwa. Dotyczy to zwłaszcza literatury nowoczesnej – tu satyra i różne formy realizacji satyryczności (w tym pamflet) rzadko budzą zainteresowanie badaczek i badaczy.

Obszerna, licząca 700 stronic antologia opracowana przez Dorotę Kozicką jest istotnym uzupełnieniem stanu badań, jej zawartość przypomina i unaocznia szeroki zasięg fenomenu pamfletu i pamfletowości w obrębie XX-wiecznej komunikacji literackiej w naszym kraju.

„Badania nad pamfletem w Polsce skupiają się najczęściej na czasach reformacji, a przede wszystkim na okresie oświecenia, kiedy to stanowił on jedną z najczęściej uprawianych odmian piśmiennictwa. Prezentowany tu wybór tekstów służyć ma jednak pokazaniu, po pierwsze – że ta forma wypowiedzi jest ciągle obecna w przestrzeni dyskursu publicznego, w tym – literackiego, a po drugie – że wraz ze zmianą gustów literackich, konwencji obyczajowych i kulturowych zmieniają się do pewnego stopnia forma i styl pamfletowych wystąpień” – czytamy we wprowadzającym szkicu (*Pamfletowe oblicze dwudziestowiecznej krytyki*, s. 9–10). Przyjrzyjmy się zatem uważniej zawartości antologii, analizie wprowadzenia i opisanego tam zakresu pojęcia „pamflet” odkładając na później. Autorka wstępu, wyboru i opracowania zarazem – podzieliła utwory zgromadzone w antologii na 4 części (*O pisarzach... O krytykach... O pryncypiach... O polityce...*), a zamieszczone tu teksty i fragmenty tekstów reprezentują różne segmenty czasowe XX wieku, różne formy gatunkowe i różne stopnie natężenia „pamfletowości”.

Tak oto w części pierwszej (*O pisarzach...*) w punkcie wyjścia Wacław Nałkowski demaskuje klasowe oblicze Henryka Sienkiewicza, a Stanisław Brzozowski na dwa sposoby (ludyczny i poważny) rozprawia się z Miriamem, z kolei w punkcie dojścia Jerzy Pilch neglżuje debiutancką książkę Mariusza Wilka (tekst *Ucha pycha o Wilczym notesie*), Tomasz Burek zaś znęca się nad *Esther* Stefana Chwina (*Macie swoją „Trędowatą”*). A pomiędzy? Są tytułowe *Chamuły poezji* Juliana Przybosia, satyryczny portret Antoniego Słonimskiego pióra Kazimierza Wyki; Tadeusz Borowski pojawia się jako surowy krytyk oświecimskiej książki *Z otchłani Zofii Kossak-Szczuckiej (Alicja w krainie czarów)*. *Nekrofilacje sanacyjne* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego opisują zjadliwie Zofię Nałkowską jako nieudolną pamphlecistkę sanacji (chodzi o powieść *Wężły życia* z 1948 r.), a para Galczyński-Miłosz występuje na-

przemian jako bohaterowie i autorzy (*Poemat dla zdrajcy* Galczyńskiego i fragment *Zniewolonego umysłu* dotyczący autora tego wiersza). Jan Błoński źle pisze o Adolffie Rudnickim (*Pęknięte lustro*), Zbigniew Irzyk we „Współczesności” szarga świętość kanonicznej już wtedy (1957) Nałkowskiej, Andrzej Mencwel złośliwie parodiuje Kazimierza Brandysa (*Jak być kochanym*), Wiesław Paweł Szymański we fragmencie *Uroków dworu* lustruje życie erotyczne Marii Dąbrowskiej, a Karol Maliszewski bardzo krytycznie ocenia 50-latków – Barańczaka i Zagajewskiego (*Podróż zimowa przez ziemię ognistą*). Data pierwodruku tekstu otwierającego tę część antologii to r. 1904, ostatni zaś tekst opublikowany został w 2000 roku. Jest modernizm i międzywojnie, lata czterdzieste i pięćdziesiąte; kraj, emigracja i drugi obieg; okres po transformacji 1989 roku. Podobna wieloraka reprezentatywność pojawia się w kolejnych częściach antologii.

W części drugiej (*O krytykach...*) przedstawicielami pamfletu Młodej Polski są: Wilhelm Feldman źle piszący o profesorze Józefie Tretiaku jako badaczu Słowackiego, Jerzy Żuławski źle piszący o Wilhelmie Feldmanie jako historyku literatury polskiej i Jan Lemański – jako autor wiersza *Erudyta* (będącego zakamuflowanym pamfletem na Brzozowskiego). Pamflety międzywojenne to satyryczny majstersztyk Słonimskiego *Rudy do budy!* (parodia paszkwili i zarazem ludyczny paszkwil na Adolfa Nowaczyńskiego) i tegoż Nowaczyńskiego *Boyszewizm*; są także Witkacy (*Tchórze, niedołęgi czy „przemilczacze”*, *Stonimski, Winawer et comp.*) oraz Irzykowski (*Beniaminek. Rzecz o Boyu-Żeleńskim*) jako krytycy autorytetów z „Wiadomości Literackich”. Stefan Żółkiewski (*Kiedy profesor przestaje być formalistą?* – tekst z 1948 r. o profesorze Wacławie Borowym) i Artur Sandauer (*Żle o krytyce pseudonaukowej* – o Ryszardzie Przybylskim i „krytyce ibłowskiej”, pierwodruk w 1965 r.) przypominają różne okresy Polski Ludowej, a Stanisław Barańczak (*Samobójstwo sandaueryzmu*) – jej czas schyłkowy widziany z perspektywy emigracyjnej. Przybylski pojawia się w tej części raz jeszcze: jako bohater opublikowanego w 1994 r. artykułu Henryka Markiewicza *Pamflet na książkę Hermeneuty*.

Część trzecią (*O pryncypiach...*) otwiera *Czyściec Słowackiego*, wydany po raz pierwszy drukiem nie anonimowo, ale pod nazwiskiem autora – Stanisława Tarnowskiego. Tę wierszowaną pamfletową parodię dramatów Wyspiańskiego kontrpunktuje fragment *Legendy Młodej Polski* Brzozowskiego (*Polska dzieciństwa*), a w Dwudziestolecie międzywojenne wprowadza nas jeden z „kanonicznych” tekstów krytycznoliterackiego dyskursu antysemickiego – *Poezja kryptożydowska* Stanisława Pieńkowskiego (tu warto było wspomnieć w przypisie o wierszach-pamfletach Juliana Tuwima poświęconych temu krytykowi). Jest również „klasyczny”, antyklerykalny *Boy* („Moralnie obojętne...”) i bliska mu, nie tylko światopoglądowo, Irena Krzywicka (*Jazgot niewieści, czyli przerost stylu*). Jest prawicowy Stanisław Piasecki (*Bonzownictwo*), lewicowy Ignacy Fik (*Literatura choromaniaków*) i rozsądny Stefan Kisielewski (*Terroryzm ideowy*). Z lat wojennych pochodzi szkic Andrzeja Trzebińskiego *Udajmy, że istniejemy gdzie indziej*, natomiast *Elegia na powrót umarłych poetów* Tadeusza Różewicza oraz dialogowy *Pamflet na starszych braci* Tadeusza Borowskiego i Stanisława Marczaka-Oborskiego reprezentują okres powojenny i zarazem odmienne literacko warianty pamfletowości. Jest też Witold Gombrowicz ze swoim kanonicznym tekstem *Przeciw poetom* i mniej znana antypoetycka filipika Krzysztofa Teodora Toeplitza z 1956 r. (*Nasze piesszochy. Pamflet na najmłodszą poezję*), a także jeden z najlepszych esejów Sandauera (*Początki, świetność i upadek rodziny Młodziaków*), *Oda do turpistów* Przybosa oraz fragment *Świata nie przedstawionego* dotyczący „pokolenia 60” (Adam Zagajewski, *Stracone pokolenie*). Bogate reprezentacji doczekał się okres po 1989 roku. Mamy zatem szkic Rafała Grupińskiego o „Zeszytach Literackich” (*Paryska cukiernia ciast trujących*), pamflet w formie poradnika translatologicznego autorstwa Stanisława Barańczaka („*Wiatr porywisty na wysokość pupy*”, albo: *Jak zarznąć tęym nożem poezję amerykańską*), tekst Juliana Kornhausera skierowany przeciw poetom kręgu „bruLionu” (*Barbarzyńcy i wypetniacze*), felieton Rafała A. Ziem-

kiewiczza przeciw „salonowym” pisarzom Pilchowi i Andermanowi (*Lit-Brader*) oraz Kingi Dunin świadectwa lektury powieści „pampersów” (*Prawicowe stany świadomości*).

Polityczny styl odbioru autorki *Obciachu* wprowadza nas niejako w część czwartą i ostatnią – *O polityce...* Tu już reprezentatywność chronologiczna wyraźnie kuleje. Przedstawicielem Dwudziestolecia jest (chyba nie najszcześliwiej) Nowaczyński piszący o zapoznanej powieści Reymonta, kilkakrotnie już obecny w antologii jako autor i bohater. Ludwik Flaszen i jego tekst *O trudnym kunszcie womitowania* odsyła do okresu „odwilży”, oglądanego również z perspektywy emigracji w szkicu Andrzeja Bobkowskiego (*Po trzesieniu spodniami*). Bogato reprezentowany jest „drugi obieg”. Mamy tu persyflaż Adama Michnika z 1978 r. (*Poeta epoki paskiewiczowskiej*) oraz sławny i osławiony *Traktat o gnidach* Piotra Wierzbickiego z r. 1979; *List do Włodzimierza Marta Jana Walca* (1984) i opublikowany pod pseudonimem pamflet Janusza Sławińskiego na Andrzeja Walickiego (*Jeszcze jeden ukaszony, choć poranek świta*, 1987). W finale tej części (i zarazem całości) Michnik pojawia się jako bohater szkicu Andrzeja Horubały z 1991 r. (*A.M./B.M – czytając Michnika dziś*). Na zakończenie mamy indeks nazwisk i – przede wszystkim – biogramy autorów (z pozycjami bibliografii przedmiotowej). Trzeba również podkreślić na ogół dobre opracowanie zamieszczonych w antologii tekstów.

Z tego pobieżnego przeglądu zawartości książki wylania się heterogeniczny wizerunek współczesnego pamfletu; przedstawienie pluralizmu form gatunkowych, na których „szczepi się” pamfletowość, jest zgodne z przekonaniem autorki o naturze tego zjawiska: „W niniejszej antologii starałam się pokazać jak największą różnorodność form gatunkowych, po które sięgają dwudziestowieczni krytycy-pamfletnicy – od najbardziej chyba rozpowszechnionego w tradycji portretu indywidualnego [...], a także portretu zbiorowego [...], poprzez recenzje [...], szkice krytyczne [...], polemikę [...] i manifest programowy [...], po felieton [...] i dialog [...], a nawet traktat [...], poradnik [...], stylizowaną rozprawkę naukową oraz list [...]” (s. 24–25).

Warto dodać, że teksty zgromadzone w antologii obejmują również pamfletowe wiersze (Lemański, Gałczyński, Różewicz, Przyboś), ilustrują także częste w satyryczno-pamfletowej twórczości zjawiska parodii i stylizacji, wskazują na zróżnicowanie stylistyczne pamfletowego dyskursu. Tytułem przykładu można przywołać ramowe fragmenty dwu tekstów:

„Zbankrutowany autor makagigistycznych mętnych sztuczydeł, pacholek Żydka Pstrońskiego i chałupnik polskiej satyry, który bierze robotę do domu, bo boi się wyjść na ulicę, żeby znów nie stracić paru funtów żywej wagi – po zlikwidowaniu swego »Liberum Preveto« redaguje za marne pieniądze świstek zatytułowany bezmyślnie »Myslą Narodową«. Gneuwert, pseudo-szabesgoj – a w rzeczywistości smutny stary Żyd, pisuje obecnie tylko po polsku. Dobrze, że jego babcia, Szyja Gneuwert z Podgórze, nie rozumie po polsku i nie wie, co wnuczek, Szuja Gneuwert, pisze – wydiedziczyłaby go bowiem z trzech kóz i blaszanego nocnika, w który parę pokoleń Gneuwertów wyładowywało swój temperament” (A. Słonimski, *Rudy do budyl!*, s. 213–214).

„P.S. Drogi Adolfie! Jeżeli do felietonu mego wkradły się jakieś drobnostki, które by cię mogły w czymkolwiek urazić, wybaczysz mi, gdyż napisałem tylko to, co byś sam o sobie napisał, gdyby ci dobrze zapłacono” (*ibidem*, s. 218).

„Nie będzie to recenzja – zbyt słabo znam romantyzm i ogromne piśmiennictwo naukowe, które o nim powstało, a przede wszystkim nie mam własnych, porządnie przemyślanych poglądów na całość *Dziadów*, nie potrafię więc w pełni rozpoznać ani nowości, ani trafności koncepcji Ryszarda Przybylskiego. Prawdę mówiąc, książkę jego czytałem z innym nastawieniem; chciałem zobaczyć, jak wygląda dziś w Polsce hermeneutyczna praktyka obcowania z tekstami literackimi, rozpatrywanie ich nie jako »przykładów ilustrujących abstrakcyjne prawidłowości«, ale jako »przesłania mądrości zmarłych ludzi«, zdaniem autora – jedyny sposób dotarcia do »testamentu przodków«. Powiem od razu – czytałem ze wzrastającą irytacją” (H. Markiewicz, *Pamflet na książkę Hermeneuty*, s. 304).

„W książce Przybylskiego znaleźć można na pewno wiele cennych myśli – i trudno pojąć, po co mu było całe to pretensjonalne poetyzowanie i erudycyjne popisy, transcendentalna bufonada i polowanie na symbole, komparatystyka od uczonego Tostata i hermeneutyka z nahajką? Przypomina mi się *Lalka*: kiedy Wokulski żąda, by na licytacji podbijano cenę kamienicy Łęckich, stary Szlangbaum mówi: [...].

Powtórzę za nim: żebym ja Ryszarda Przybylskiego nie znał, tobym myślał, że to niedobra książka, ale że go znam, więc sobie tylko myślę, że to dziwna książka” (*ibidem*, s. 321).

Teksty Słonimskiego i Markiewicza można odczytać jako dwa bieguny realizacji pamfletowej strategii i stylistyki – z jednej strony, wyraźny paszkwil, ale paszkwil jako efekt hiperbolicznej parodii stylu bohatera pamfletu, tak ewidentny, że trudno go traktować serio. Nowaczyński jest „załatwany odmownie” przez Słonimskiego jego własną bronią. Z kolei praca Markiewicza to bardzo kulturalna polemika z autorem *Klasycyzmu, czyli prawdziwego końca Królestwa Polskiego*, mająca większość cech recenzji naukowej. Zestawienie to może również uzasadniać tezy Kozickiej pojawiające się we wstępie: „W okresie powojennym zmianie uległa sytuacja komunikacyjna literatury i krytyki, a wraz z nią normy obowiązujące w wystąpieniach polemicznych, satyrycznych czy pamfletowych (i to nie tylko polityczne, ale i te, które określa się zwyczajowo »dobrym smakiem«). Być może w tych ograniczeniach można upatrywać źródeł poszukiwania przez krytyków ciekawych, bardziej wyrafinowanych (zapewne też: bezpieczniejszych) form i sposobów demaskowania; rezygnacji z bezpośrednich inwektyw i zarzutów na rzecz bardziej aluzyjnych i pastiszowych wypowiedzi” (s. 27).

I tu chciałbym zwrócić uwagę na kilka kwestii.

Większość pojawiających się w antologii nazwisk (zarówno autorów, jak i bohaterów pamfletu) należy do osób znanych, bardzo znanych i znakomitości. Brzozowski i Tarnowski, Gałczyński i Grudziński, Miłosz i Barańczak, Borowski i Gombrowicz, Burek i Michnik... (jedynie mniej znane nazwiska to chyba Irzyk i Horubała). Kobiet tutaj niewiele, „pamflecistki” reprezentowane są w antologii tylko przez Irenę Krzywicką i Kingę Dunin, kobiety również rzadko pojawiają się jako obiekty pamfletowych ataków (Maria Dąbrowska i 2-krotnie Zofia Nałkowska). Niektóre z występujących tu osób pojawiają się po kilka razy w jednej lub kilku częściach – w roli autorów/bohaterów (np. 4-krotnie: Brzozowski; 3-krotnie: Nowaczyński, Sandauer; 2-krotnie: Borowski, Barańczak, Michnik, Pilch), ilustrując różne gatunki, style i obszary tematyczno-problemowe pamfletowości.

Przywołane nazwiska wskazują na wieloraką „literackość” autorów tekstów zamieszczonych w antologii: to prozaicy/poeci, krytycy literaccy, badacze (teoretycy i historycy) literatury, publicyści wreszcie – przy czym owe funkcje komunikacyjne dość często pełnione są przez jedną osobę.

Tak oto dochodzimy do sposobu rozumienia „literackości” w recenzowanym tomie. „Literacki” znaczyć może bowiem, po pierwsze, napisany przez „literata” (poete, prozaika, dramaturga, krytyka literackiego / badacza literatury), po drugie – poświęcony autorowi / utworowi / odmianie literatury „pięknej”, po trzecie – wykorzystujący charakterystyczne dla tekstów satyrycznych stylistykę i retorykę. Jednocześnie z przywołanych przykładów wynika, że pamfletem w rozumieniu autorki mogą być przekazy o różnych modalnościach i funkcjach: „traktat” polityczny, szkic krytycznoliteracki, wiersz satyryczny, parodie eseju i dramatu.

Tu pojawia się pierwsza wątpliwość dotycząca tytułatury: „antologia dwudziestowiecznego pamfletu polskiego” to antologia utworów mieszczących się w obrębie szeroko rozumianej – ale tylko – krytyki literackiej. Trudno zaprzeczyć, że krytyka literacka (począwszy od romantyzmu) wielokrotnie w naszej współczesnej historii zastępowała publicystykę polityczną. Jednak czy tytułowy XX-wieczny pamflet polski to tylko krytyka literacka? A z drugiej strony – czy *Traktat o gnidach* ma cokolwiek wspólnego z najrozległej pojmowaną krytyką literacką? Wydaje się, że we wstępie autorka mogła nieco więcej miejsca poświęcić różnym przestrzeniom dyskursu publicznego i ich powiązaniom z „szeroko rozumianą kry-

tyką literacką”. Były one przecież zmienne w czasie, uwarunkowane choćby funkcjonowaniem cenzury. Relacja: dyskurs publiczny – krytyka literacka, to pierwsza kwestia, którą wypadałoby rozjaśnić we wstępie. Kolejną jest relacja: pamflet (pamfletowość) – satyra (satyryczność), łącząca się z relacją: literatura (poezja) – krytyka literacka – publicystyka. Czy prezentowane w antologii wiersze i utwory wierszowane Tarnowskiego, Lemańskiego, Różewicza (podobnych tekstów choćby Tuwima, Gałczyńskiego czy Borowskiego – jest bardzo wiele) to pamflety czy satyry? Czy zatem pamflet to odpowiednik satyry (satyryczności) w „nieliterackiej” publicystyce czy też gatunek szeroko rozumianej satyry (każdy tekst literacki i publicystyczny krytycznie przedstawiający wybrane aspekty rzeczywistości przy zastosowaniu jednej z odmian komizmu – od patetycznej inwektywy po subtelną ironię). Pojęcia „satyra” i „pamflet” są przez autorkę (jest to zresztą zabieg dość powszechny) stosowane dwojako – jako odrębny gatunek o specyficznych cechach morfologicznych i jako pewna intencja/strategia komunikacyjna. Dokonując przeglądu różnych sposobów kwalifikowania pamfletu (literacki/publicystyczny, imienny/aluzyjny), autorka pisze we wstępie: „Równie uprawnione wydawać by się mogło kryterium gatunkowe, które pozwoliłoby wyróżnić pamfletowe portrety, polemiki, dialogi, recenzje itp. Wszystkie te kryteria i podziały pełnią jednak rolę porządkującą, a istotą współczesnego pamfletu wydaje się balansowanie pomiędzy utrwaloną formą gatunkową i nowatorstwem jej pamfletowego wykorzystania, inwencyjność, bogactwo form i stylu towarzyszące mocnej ekspresji i demaskatorskim zamierzeniom. Warto więc przy próbie definiowania pamfletu wyeksponować jego »transgatunkowość« i fakt, że jest to jednak określony, pozagatunkowy tryb budowania wypowiedzi [...], a nie gatunek w ścisłym tego słowa znaczeniu” (s. 22).

Trzeba sobie uświadomić, że próba definiowania pamfletu (również satyry) wiąże się z przyjęciem takiej bądź innej koncepcji gatunku. Możemy go przecież opisywać wykorzystując kryterium *stricte* morfologiczne (sonet, powieść), tematyczno-problemowe, określające typ świata przedstawionego (*western*, *fantasy*) i funkcjonalne/pragmatyczne (gatunki literackie/publicystyczne; pamflet/satyra na kogoś/coś). I właśnie ku funkcjonalno-pragmatycznej perspektywie skłania się autorka podejmując próbę charakterystyki najważniejszych właściwości zjawiska pamfletu/pamfletowości we współczesnej komunikacji literackiej/społecznej: „Najistotniejsze wydają się zatem styl i retoryka, podporządkowane pragmatycznej, dominującej demaskatorskiej funkcji tekstów pamfletowych. A charakterystyczne cechy pamfletu to mocna ekspresywno-retoryczna stylistyka, skłonność do hiperbolizacji, satyryczne nacechowanie wypowiedzi, ale też: ironia, doprowadzająca argumenty przeciwników do absurdu, prowokacyjne wyjaśkrawienia, dowcipna aluzja, karykaturalny portret, silnie nacechowane, deprecjonujące epitety, mieszanie stylów – niskiego, nawet wulgarnego, z podniosłym, czasem nawet biblijnym, parodie utworów, stylu, zachowań; stylizacje na inne gatunki [...]” (s. 23; podkreśl. T. S.).

Ze wszystkim się zgadzam, tyle że wszystkie te cechy charakteryzują również satyrę/satyryczność pojmowane jako gatunek funkcjonalny lub strategia komunikacyjna. W zależności od przyjęcia takiej czy innej koncepcji gatunku oraz określenia ram definicyjnych satyry – pamflet może być traktowany jako jedna z jej form bądź jako odrębny fenomen komunikacyjny. W związku z brakiem wyraźnych wyznaczników formalno-morfologicznych satyra/pamfletem staje się to, co dana wspólnota interpretacyjna za pamflet/satyrę uważa. Reprezentantem tejże wspólnoty staje się zaś badacz/badaczka – i tak jest w wypadku recenzowanej antologii. Mogę tylko dodać, że sam też czuję się członkiem owej wspólnoty interpretacyjnej i mimo pewnych zastrzeżeń zgadzam się z punktem widzenia autorki.

Zastrzeżenia mogą dotyczyć różnych kwestii. Wspominałem o nieprecyzyjnej definicji pamfletu i jego relacji z satyrą, dałoby się również wskazać na anachroniczne już formuły o związku między literaturą a rzeczywistością/życiem (s. 12). Oceniając zestaw tekstów i nazwisk zauważam nadreprezentację jednych autorów przy pominięciu innych. Brakuje

mi zwłaszcza pamfletowych wierszy i próz Tuwima odnoszących się do Nowaczyńskiego, Pieńkowskiego, Rabskiego, Gałczyńskiego. Szkoda, że w antologii nie pojawił się *List do przyjaciół* z „Prosto z mostu” w zestawieniu z odpowiedzią Tuwima – tekstem *Smorgoński Savonarola*, który wprawdzie nie został opublikowany, ale był powszechnie znany w środowisku literackim. Warto też zwrócić uwagę na satyryczne szopki polityczne – monologi ich bohaterów bywają swoistymi pamflecikami na przedstawiane w szopce osoby publiczne.

Wszystkie te zastrzeżenia nie mogą jednak zanegować zasadniczej wartości antologii. Ma ona bardzo istotne walory poznawcze, uświadamia zakres zjawiska pamfletu/pamfletowości i jego zanurzenie w komunikacji społecznej, wskazuje na podglebie, z którego wyrasta współczesny, coraz bardziej brutalny (mimo kanonów poprawności politycznej) dyskurs publiczny.

---

Abstract

---

TOMASZ STEPIEŃ University of Bielsko-Biala

**PAMPHLET IS AS EVERYONE CAN SEE**

The text introduces an anthology of Polish 20<sup>th</sup> century pamphlet prepared by Dorota Kozicka which contains a lengthy critical description of the conception of selection, composition and content of its four parts (*On Writers...*, *On Critics...*, *On Fundamentals...*, *On Policy...*). The reviewer, positively assessing Kozicka's selection, her introduction and preparation, pays special attention to the complicated relations between the pamphlet and the satire, commentary journalism and literary criticism, morphological and pragmatic-functional understanding of the pamphlet.